

KPSN, CZARNE OWCE (feat. ZetHa)

Swoimi drogami ciągle chadzam jak uparty
Wiecznie plecy, więc nie pytaj znów, czemu poważny
Czarne owce biedy, błędy nasze drogowskazy
Lata chude miną, nasze skarby nie w lombardy
Dekadę szlifuję kilof co rozbija twardy grunt
Konsekwencja moją siłą, zburzę ten jebany mur
Pod żadną egidą, mój pogląd nie kilka stów
Które czasem masz na czysto za pranie kumatych głów.
Mówią człowiek swój, a nie znają i nie wiedzą co mnie dręczy
Wciąż to samo, ciągle mało, a granica od ucieczki cienka, słabo.
I nie chwytam się poręczy,
jest ryzyko, stąkam śmiało, przecież los jest tu niepewny.
Czarne owce, białe stado na świeczniku ma nas
Zazdrość nie choroba, tylko kwestia wychowania
Smakuje lepiej jak tu ciężko zapierdalasz
Ciasne grono, swoja ścieżka, pozdro życzę farta

Czarne owce, po swojemu sobie lecą, lecą
Życie nie automat, że na luzie wrzucisz żeton
A z tyłu peleton nas dogania i chce gryźć
Zanim mi położą wieko nie zostanę żadnym z nich
Żadnym z nich, czarne owce lecą, lecą
Kiedy przypał jak poradzić sobie wiedzą, wiedzą
Chcą od życia zdrowie, spokój, potem fajny pieniądz
Chcą od życia trochę pokus, żeby było lekko

Gdy my lecieliśmy na radia, oni nakurwiali na torby
Już wtedy mówili mi wariat i już wtedy mówili dobry
Pamiętam ja jakiś w student w knajpie usnął pijany w chuj
Powiedziałem do zioma zerkaj, zaraz jego portfel był mój
Mam siedemnaście lat, łapie pake, on ma piwnicę, a ja mam wagę
I zanim mama zdała sobie sprawę, że coś jest nie tak, miałem nowe naje
Później wjechałem się w długi takie, że do dziś listy przychodzą na chatę
Dlatego, co zarabiam, to na spłatę, obiecałem, że spłacę te długi rapem
Mój pierwszy współlas siedzi w pierdlu, widzi świat zza krat
Nawet nie chcę myśleć o tym, gdzie bym był, gdyby nie rap
Ej. Od dzieciaka ja to czarna owca
I krzywy wzrok na bananowca
Mało w życiu zaznałem wygod, u mnie to raczej piwnia, samary
Rodzina się najadła wstydu, dlatego dziś zamawiam kalmary
Po jednej stronie kumple, a po drugiej stronie kurwy
Jestem czarną owcą, jestem zajebiście dumny

Czarne owce, po swojemu sobie lecą, lecą
Życie nie automat, że na luzie wrzucisz żeton
A z tyłu peleton nas dogania i chce gryźć
Zanim mi położą wieko nie zostanę żadnym z nich
Żadnym z nich, czarne owce lecą, lecą
Kiedy przypał jak poradzić sobie wiedzą, wiedzą
Chcą od życia zdrowie, spokój, potem fajny pieniądz
Chcą od życia trochę pokus, żeby było lekko